

DISPUTARE NECESSE EST

ANDREW LINTOTT, MACIEJ JOŃCA

Uniwersytet Oxfordzki, Katolicki Uniwersytet Lubelski,

RZYM ANTYCZNY JEST WCIĄŻ Z NAMI

Maciej Jońca: Przywożę z Polski pozdrowienia od wszystkich fanów pana profesora na czele z Elą Loską¹.

Andrew Lintott:² Bardzo dziękuję! Co u Eli? Widziałem się z nią jakiś czas temu. Będąc w Anglii, wykazywała wielką aktywność. To bardzo zdeterminowana osoba!

MJ: O tak! Obecnie, jeżeli się nie mylę, pomieszkuje w Warszawie, gdzie pracuje nad rozprawą habilitacyjną poświęconą prawnej pozycji aktorów w starożytnym Rzymie.

¹ Elżbieta Loska – polska romanistka, kobieta renesansu.

² Andrew Lintott (ur. 1936) – brytyjski filolog klasyczny. W latach 1958-1960 służył w randze porucznika w brytyjskiej artylerii przeciwlotniczej. Po zakończeniu służby zaczął wykładać w *King's College* w Londynie, gdzie pracował w latach 1960-1967. Następnie wykładał na uniwersytetach w Aberdeen (1967-1981) oraz w Oksfordzie (od 1981). Poświęcił liczne studia zagadnieniom związanym z polityczną i społeczną historią starożytnego Rzymu, prawem rzymskim oraz epigrafiką. Autor monografii: *Violence in Republican Rome*, Oxford 1968 (2 wyd. 1999); *Violence, Civil Strife and Revolution in the Classical City*, Johns Hopkins University Press 1982 (reprint: 1987); *Judicial Reform and Land Reform in the Roman Republic*, Cambridge 1992; *Imperium Romanum: Politics and Administration*, London 1993, *The Constitution of the Roman Republic*, Oxford 1999; *The Roman Republic*, Sutton 2000; *Cicero as Evidence: A Historian's Companion*, Oxford 2008; *The Romans in the Age of Augustus*, London 2010.

AL: Mam nadzieję, że się jej powiedzie.

MJ: Wszyscy żywimy podobne uczucia. Panie Profesorze, w Polsce jest pan popularny przede wszystkim jako badacz i znawca prawa rzymskiego. Wiem, że podobne pytanie nie ma sensu na wyspach, ale w naszym kraju to dosyć ważne, czy ktoś, kto zajmuje się prawem rzymskim, posiada prawnicze wykształcenie. Pan jest historykiem. W jaki sposób pana wykształcenie wpływa na sposób postrzegania prawa rzymskiego?

AL: Nie mamy tu kontynentalnej tradycji prawnej, choć jej elementy można odnaleźć w Szkocji. Zatem jeżeli ktoś chce zapoznać się z badaniami prawa rzymskiego prowadzonymi na przyzwoitym poziomie przez prawników, powinien udać się do Szkocji. Polecam Edynburg. Mają tam wykłady, seminaria – cały program! W Anglii studiowanie prawa rzymskiego samego w sobie to rzadkość. Owszem, mamy profesorów prawa rzymskiego, ale paradoksalnie akurat oni robią bardzo mało. W Oksfordzie prawo rzymskie nie jest nawet przedmiotem obowiązkowym... Całą robotę odwałam za nich ja! Niedawno napisałem rozdział poświęcony rzymskiemu prawu karnemu do *Cambridge Companion of Roman Law*³, co oznacza, że wkrótce otrzymam darmowe odbitki. Jedną kopię z pewnością sprezentuję prawnikom z mojego college'u. Niech nareszcie dowiedzą się czegoś o prawie rzymskim (śmiech).

MJ: Prawo rzymskie, czyli co?

AL.: Według mnie można mówić o trzech jego ujęciach. Prawnicy angielscy uczą się, zwracając uwagę na jego strukturę, logikę. Przystawiają je w taki sam sposób, w jaki przyswajają filozofię. Ktoś, kto ją zgłębia, nie martwi się, jak powstała i nie przejmuje się jej implikacjami społecznymi. Prawnicy robią to samo z prawem od czasów rzymskich. *Digesta* stanowią przecież wspaniały materiał do logicznych łamigłówek. Ja staram się zwracać uwagę na problemy mniej widoczne, gdyż historycy, korzystając ze źródeł prawniczych, traktują je zwykle jako materiał do badań historii społecznej, a tej *Digestach* jest mnóstwo! Weźmy chociażby materiał dotyczący delatorów, który mówi zaskakująco wiele na temat społeczeństwa epoki pryncypatu. Autorytarny reżim

³ A. LINTOTT, *Crime and punishment*, [w:] *The Cambridge Companion to Roman Law*, red. D. JOHNSTON, Cambridge 2015, ss. 301-331.

stworzył armię donosicieli dla własnego bezpieczeństwa. Wykreował przy tym cały system zachęt i motywacji, który w sposób szczególnie miał oddziaływać na niewolników domowych... Istnieje jeszcze pewne podejście, lokujące się gdzieś pomiędzy dwoma wymienionymi wyżej. Może ono okazać się interesujące dla każdego, kogo interesuje prawo rzymskie, rozumiane jako element intelektualnej formacji wykształconego Rzymianina. Takie ujęcie *ius Romanum* jest w stanie zaakceptować... nawet prawnik.

MJ: Znakomite!

AL: Dziękuję. Istnieje wiele sposobów, na które można zgłębiać prawo rzymskie. Problem w tym, że nie wszyscy to rozumieją. Weźmy na przykład kogoś takiego, jak Karl-Joachim Hölkeskamp⁴, który niedawno oficjalnie objął stanowisko guru niemieckich historyków starożytności i – hi, hi, hi – uważa się za wielkoluda... We mnie chyba znalazł wroga, gdyż krytycznie odniosłem się do jednej z jego książek⁵. Twierdzi w niej, że powinniśmy napisać nową historię republiki rzymskiej w oderwaniu od spojrzenia prawniczego. Moim zdaniem to niemożliwe, ponieważ prawo jest częścią historii i mówi niesamowicie dużo o Rzymianach. Owszem, ówczesna „konstytucja” czy *ius criminale* były w wysokim stopniu upolitycznione. Niemniej nie da się zaprzeczyć, że były one produktem historii. Analogicznie nie da się uciec od filozofii, opracowując historię starożytnej Grecji. Platon stanowi ważną część greckiej historii!

MJ: Zostańmy chwilę przy „konstytucji” rzymskiej, której poświęcił pan poczytną monografię⁶. Na polskich wydziałach prawa można obecnie studiować m.in. administrację, gdzie jednym z obowiązkowych przedmiotów bywa rzymskie prawo publiczne. Czy prawo rzymskie jest w stanie jakoś wpłynąć na przyszyłych urzędników?

AL: Nie wydaje mi się, by rzymskie metody powiedziały wiele na temat tego, jak należyć administrować państwem w XXI wieku...

⁴ Karl-Joachim Hölkeskamp (ur. 1953) – niemiecki historyk starożytności.

⁵ K.-J. HÖLKESKAMP, *Rekonstruktionen einer Republik. Die politische Kultur des antiken Rom und die Forschung der letzten Jahrzehnte*, München 2004. Wydanie anglojęzyczne: *idem, Reconstructing the Roman Republic. An Ancient Political Culture and Modern Research*, Princeton/Oxford 2010.

⁶ A. LINTOTT, *The Constitution of the Roman Republic*, Oxford 1999.

MJ: Dziękuję za te słowa...

AL: Moment! Studenci uczęszczający na te zajęcia mogą się za to znakomicie zorientować, czym jest i jak działa polityka. W źródłach rzymskich można doszukiwać się jakichś ogólnych zrębów nauki o administracji, a raczej ustroju. Więcej informacji na temat zasad działania władzy wykonawczej da się uzyskać, skupiając się na konkretnych sytuacjach, ot, porównując chociażby ateńską demokrację z rzymskim republikanizmem. Ateńczycy osądzili, a następnie stracili swoich generałów dowodzących w bitwie pod Arginuzami. Rzymianie postępowali inaczej. Mówili: „jeżeli spartolisz sprawę, dobierzemy ci się do skóry”. Niemniej robili to po swojemu, zupełnie inaczej niż Grecy. Człowiek, który ponosił odpowiedzialność za klęskę pod Kannami, pozostał senatorem. Zaufano mu, a następnie wybaczone. Rzymscy funkcjonariusze publiczni otrzymywali instrukcje, a następnie wini byli je realizować zgodnie z własnym sumieniem i w dobrej wierze. Władza mówiła takiemu człowiekowi: „idź i czyń to, co jest słuszne. Spoczywa na tobie odpowiedzialność, więc zrób wszystko, jak należy”. To fantastyczne podejście! O wiele lepsze od kreowania sytuacji, w której ktoś stale czuje oddech na plecach. Obecnie w Anglii rządzący wciąż czegoś się boją. Jak burmistrz Rotherham, który lękał się zarzutów rasizmu oraz krytyki ze strony prasy i dlatego tuszował przypadki molestowania seksualnego dzieci⁷. Tak się właśnie dzieje, kiedy wciąż oglądasz się za siebie! Byłoby lepiej dla wielu ludzi, włączając w to jego samego, gdyby postąpił słusznie. Zatem postawa Rzymian w tej materii jest szczególnie godna uwagi. Mniejsza o szczegóły, ale oni doskonale rozumieli, że niekiedy powstaje problem, do którego rozwiązania należy znaleźć odpowiednią osobę. W razie konieczności zadanie należy wykonać bez przebiegania w środkach, choć jest to oczywiście kwestia raczej polityki niż admini-

⁷ „Przestępcza działalność grupy stręczycieli miała miejsce w latach 1997-2013. Z policyjnego raportu wynika, że jedna trzecia przypadków molestowania była wcześniej zgłaszana odpowiednim organom zajmującym się ochroną praw dziecka. Apele o pomoc pozostawały z reguły bez odzewu. Przedstawiciele władz miasta obawiali się posądzenia o dyskryminację rasową, bowiem większość sprawców była pochodzenia azjatyckiego”. Cyt. za <http://www.polishexpress.co.uk/afera-pedofiliska-w-rotherham-przez-16-lat-skrzywdzono-setki-dzieci>.

stracji. Warto także mieć świadomość, że mnóstwo kwestii związanych chociażby z zarządzaniem gminami miejskimi to czysta polityka.

MJ: Podobają mi się te paralele ze światem współczesnym. Jak się miewa nauczanie i kultywowanie antycznej tradycji w Anglii?

AL: Przyznaję, że doświadczyliśmy pewnego kryzysu związanego z atakiem na przedmioty klasyczne. Miał on związek z ówczesną polityką oraz silnie zakorzenioną w społeczeństwie tradycją socjalistyczną. Grecy i Rzymianie nie byli, jak wiadomo, zbyt socjalistyczni (śmiech). Dochodzi do tego pewna angielska „przypadłość”: skoro wszyscy znają angielski, po co uczyć się języków obcych? O językach starożytnych nie wspomnę... Niemniej moda na klasykę powraca. To bardzo interesujące, że przez długi czas języków klasycznych nauczano raczej w szkołach prywatnych. Obecnie wracają one do publicznego systemu edukacji. Założyciel internetowych serii krótkich wykładów studiował klasykę w Oksfordzie. Działalność jego przedsiębiorstwa polega na tym, że opracowuje ono krótkie prelekcje poświęcone różnym dziedzinom wiedzy. Ja stworzyłem dziesięciominutową. Autor koncepcji wychodzi ze słusznego założenia, że odbiorca pomiędzy szesnastym i osiemnastym rokiem życia nie jest w stanie myśleć dłużej niż 10 minut o niczym innym poza seksem. W programie mówię o republice rzymskiej.

MJ: Coś w tym jest... Widzieliśmy dziś broszurę zatytułowaną „Egipska sztuka i archeologia. Bardzo krótkie wprowadzenie”⁸. Jej przeczytanie zajmuje około 20 minut. To naprawdę bardzo krótkie wprowadzenie...

AL: Podobnych inicjatyw jest wiele, a ich wielką zaletą jest to, że zwracają uwagę na kwestie związane ze starożytnością wśród osób, które same nigdy by się nimi nie zainteresowały. Na uniwersytetach mamy zajęcia poświęcone cywilizacji klasycznej, ale są one odrobinę deprecjonowane. Moja córka, która w St. Andrews studiowała psychologię i ekonomię, do dziś określa je jako „klasyczne bzdurki”. Jeżeli przyjrzymy się temu, co się dzieje w mediach oraz w literaturze popularnej, okaże się, że powstaje wiele produkcji i dzieł na temat antyku. Dla telewizji pracują

⁸ CH. RIGGS, *Ancient Egyptian Art and Architecture: A Very Short Introduction*, Oxford 2014.

fantastyczni ludzie, jak na przykład Mary Beard⁹. Świetni specjaliści, jak Tom Holland¹⁰ czy Robert Harris¹¹, piszą powieści historyczne. Ten ostatni zaczynał jako dziennikarz, a potem „przerzucił się” na pisarstwo. Nie wiem, czy wiesz, ale debiutował mocno lewicującym dziełem zatytułowanym „Vaterland”¹². Wyobraził sobie w nim świat po zwycięstwie Hitlera. Niedawno poświęcił trzytomowe dzieło Cynceronowi¹³. Pierwsza część jest niezła, a druga jeszcze lepsza (styl pierwszej wydaje mi się zbyt staromodny). To szalenie utalentowany pisarz, który posługuje się znakomitą angielszczyzną. Píše w sposób prosty i zarazem ekscytujący. Tom Holland tworzy natomiast powieści, w których stara się odkryć ciemne strony życia Rzymian. Napisał m.in. książkę, której akcja toczy się w okresie późnej republiki¹⁴. Jak więc widzisz, tradycja klasyczna na tym polu ma się świetnie. Gorzej w szkołach i na uniwersytetach. W latach dziewięćdziesiątych zaczęliśmy przyjmować na wydziały klasyki ludzie nie znających greki...

MJ: Mam podobny „problem”.

AL: To nie koniec! Następnie przeszliśmy do etapu, w którym nowoprzyjęci adepci klasyki poznają jedynie podstawy jednego języka klasycznego. Musimy więc właściwie uczyć ich od początku. Z drugiej wszakże strony to ciekawe, że sporą grupę stanowią wśród nich Azjaci. To wspaniałe, że akurat oni chcą studiować klasykę. Są w tym zresztą bardzo dobrzy. Cóż, jeszcze przed podjęciem nauki posługują się swobodnie jakimiś trzema językami. Szybkie przyswojenie dwóch kolejnych to żaden problem (śmiech). Ale ich kulturowe dziedzictwo jest przecież inne! A oni przychodzą do nas i chcą studiować klasykę. Rzymianom bardzo by się to podobało (śmiech).

⁹ Mary Beard (ur. 1955) – brytyjska filolożka klasyczna. Popularyzatorka wiedzy o kulturze antycznej. Autorka felietonów oraz popularnych programów telewizyjnych.

¹⁰ Tom Holland (ur. 1968) – brytyjski pisarz i scenarzysta.

¹¹ Robert Harris (ur. 1957) – brytyjski pisarz i dziennikarz.

¹² Polskie wydanie T. HARRIS, *Vaterland*, przeł. A. SZULC, Warszawa 1993.

¹³ Polskie wydania: T. HARRIS, *Cycero*, przeł. P. AMSTERDAMSKI, Warszawa 2008; IDEM, *Spisek*, przeł. M. SŁYSZ, Warszawa 2011; IDEM, *Dyktator*, przeł. A. SZULC, Warszawa 2016.

¹⁴ Por. T. HOLLAND, *Rubicon: The Last Years of the Roman Republic*, Anchor Books 2003.

MJ: Jaki był pana pierwszy kontakt z kulturą antyczną?

AL: W szkole uczyłem się łaciny i greki. Moim nauczycielem był człowiek, który kiedyś zabrał do swojej ojczyzny mnie i jeszcze jednego kolegę. Zrobił nam taką wycieczkę objazdową. Poruszaliśmy się wiekowym wehikułem, warunki były „problematyczne”, a mnie wszystko bardzo ciekawiło. Nasz nauczyciel znał Włochy i Włochów na wylot, gdyż... sam był Włochem. Na początku stał po stronie faszystów, a w czasie wojny dowodził nawet małym statkiem wojennym, który Brytyjczycy posłali na dno bez większych ceregieli. Wtedy zmienił front i przystał do nas. Służył w 8 armii pod marszałkiem Montgomerym¹⁵. Nie chował urazy za statek, a Anglików považał za... rodzinę królewską. Okazało się bowiem, że mimo różnych życiowych perypetii w głębi duszy od zawsze był monarchistą! Wobec mojej rodziny miał jakiś dług wdzięczności, więc za każdym razem, kiedy miał mi wystawić ocenę, mówił: *dir mi e io ti scrivo*. Miewał też inne ciekawe powiedzonka. Do standardów należały: *se lavora, se lavora, non si vede* oraz moje ulubione – *coraggio in sangue freddo*. Z nim zwiedziłem Włochy po raz pierwszy.

MJ: A Grecja?

AL: Do Grecji pojechałem, będąc już na studiach, co stanowiło przedsięwzięcie odrobinę „złożone”, gdyż moja podróż przypadła na czas kryzysu cypryjskiego. Właśnie wówczas nasze wojska „roztoczyły ochronę” nad arcybiskupem Makariosem¹⁶, którego umieszczono na zachodnim krańcu wyspy, następnie przewieziono do Aten, a potem dalej. W stolicy Grecji wieziono go wielką czarną limuzyną. Studenci protestowali, polecały kamienie... Należy również pamiętać, że przecież nie upłynęło aż tak wiele czasu od greckiej wojny domowej dogorywającej u schyłku lat czterdziestych. Doskonale pamiętano brytyjskich żołnierzy sprawdzających dokumenty i przeprowadzających rewizje

¹⁵ Sir Bernard Law Montgomery (1887-1976) – marszałek polny, od roku 1942 dowódca brytyjskiej 8 armii.

¹⁶ Makarios III (1913-1977) – w latach 1950-1977 głowa Cypryjskiego Kościoła Prawosławnego, pierwszy prezydent Republiki Cypru. 9 marca 1956 został zatrzymany przez Brytyjczyków pod zarzutami podżegania do stosowania terroru i utrzymywaniem kontaktów z cypryjską partyzantką. Do kwietnia 1957 internowany na Szeszelach.

niemal przy każdej drodze. To był naprawdę dziwny czas dla Brytyjczyka na pobyt w Grecji...

MJ: Wróćmy więc do Włoch. Jakie wyniósł pan wrażenia ze swojej pierwszej wizyty w Rzymie? Pytam, gdyż niekiedy konfrontacja opisów znanych z antycznych źródeł z rzeczywistością staje się źródłem rozczarowania.

AL: Doświadczyłem tego w głównie Grecji! Jej współcześni mieszkańcy bez wątpienia bardzo różnią się od Peryklesa. Co do Włochów, to... nie ma chyba aż tak wielkiej różnicy. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób chce się myśleć o antycznych Rzymianach. Jeżeli posłuchamy kogoś, kto jest pewnym siebie i zadowolonym z życia mieszkańcem stolicy Italii, zauważymy, że jest stosunkowo niewysoki, a jego sposób mówienia odbiega od mowy innych Włochów. Nie mówi, a raczej nie krzyczy na przykład *mangiare* ale *maniare*, nie powiada *allora* ale *aliora* itd. Kiedy więc tak stoi i wrzeszczy po swojemu, przychodzi myśl, że nie różni się bardzo od rzymskiego centuriona. Naturalnie, myśląc o starożytności, patrzmy na jej największe monumenty, przy których prace stworzone później nie wypadają już tak okazale. Zapominamy jednak, że jest w tym pewna kontynuacja. Jak tylko dobrze poznasz Rzym, szybko zaczniesz zdawać sobie sprawę z tego, jak wyglądały chociażby wspaniałe rzymskie łaźnie. Weźmy termy Karakalli przemienione następnie w wielki kościół¹⁷. Przecież większość marmurów w nim wykorzystanych pochodzi jeszcze z czasów rzymskich! Całość nosi wprawdzie nazwę *Santa Maria degli Angeli*, ale te marmury... Będąc w środku myślisz: to były najważniejsze łaźnie Rzymu, a teraz jest tu kościół. Wtedy staje się jasne, czym ta kontynuacja jest. Kiedy jeździłem do Rzymu, uwielbiałem kupować lody, a następnie siadać z nimi pod Panteonem. Fascynująca budowla, najbardziej znacząca architektoniczna pozostałość po antycznym świecie, która nie tylko nadal stoi, ale wciąż jest użytkowana! Nie czułem nigdy, że nowoczesny Rzym stracił aż tak wiele. Pozostałości rzymskiej architektury widać w wielu miejscach, gdyż tkwią wmurowane w now-

¹⁷ Bazylika Matki Bożej Anielskiej położona przy *Piazza della Repubblica*. Została wzniesiona na ruinach tepidarium Term Dioklecjana. Autorem projektu adaptacji pozostałości łaźni do nowych celów był Michał Anioł Buonarroti.

sze budynki, a w tych domach mieszkają ludzie. W tym sensie Rzym antyczny jest wciąż z nami. Pewien angielski poeta opisywał Rzym jako palimpsest, na którym pod przykryciem jednego tekstu kryje się kolejny. To prawda! Oczywiście w mieście można napotkać również przykłady bardzo dobrej architektury nowoczesnej i to nie powstałej w czasach faszystowskich. Dworzec jest niezły.

MJ: Dworzec akurat zbudowali faszyci...

AL: Przybudówki są późniejsze (śmiech). Widziałeś film *Caro diario*¹⁸?

MJ: Nie.

AL: Polecam; dobry, pełen aluzji i pokazujący różne oblicza Rzymu. Miałem okazję często przesiadywać we włoskich kinach w epoce Bertolucciego¹⁹. Wspominam o tym, gdyż mnóstwo o Włoszech dowiedziałem się... z ekranu.

MJ: W pana oficjalnym biogramie można przeczytać, że służył pan dwa lata w wojsku.

AL: Zgadza się, byłem żołnierzem.

MJ: Czy to doświadczenie pozwoliło panu w jakimś stopniu zrozumieć rzymski imperializm?

AL: Z pewnością pozwoliło mi zrozumieć, jaki los spotykał starożytne armie. Wiedza o tym, jak funkcjonuje wojsko, bardzo się przydaje. Kto nie był w wojsku, nie zrozumie jego psychologii. Kiedy służyłem w armii brytyjskiej, była to struktura świetnie zorganizowana i zdyscyplinowana, z bardzo silnym *esprit de corps* – zupełnie jak w rzymskich legionach. Na szczęście nie musiałem nikogo zastrzelić czy zrobić czegoś podobnego... Dobrze jednak wiem, jak to jest być częścią wielkiej maszyny wojennej. Bycie w wojsku w pewnym sensie izoluje cię od świata zewnętrznego. Armia staje się dla ciebie wszystkim. Owszem, możesz mieć przyjaciół, rodzinę, ale to armia się o ciebie troszczy: karmi cię, ubiera, daje dach nad głową. Jeżeli popadasz w tarapaty, dokłada wszelkich starań, by cię z nich wydobyć (zwłaszcza jeżeli w grę wchodzi

¹⁸ Pol. „Dziennik intymny” – produkcja francusko-włoska w reżyserii Nanniego Morettiego; premiera: 1993. Wyróżniony złotą palmą na festiwalu w Cannes (1994) za najlepszą reżyserię.

¹⁹ Bernardo Bertolucci (ur. 1941) – włoski reżyser i scenarzysta filmowy.

sprawy niezwiązane ze złamaniem dyscypliny wojskowej, ale jakaś forma konfrontacji ze „światem zewnętrznym”). Pamiętam, jak pewnego razu jeden z moich podwładnych popełnił poważne wykroczenie drogowe. Nie chciałem tracić tak dobrego kierowcy. Kiedy do mnie z tym przyszedł, czuł się bardzo samotny. Załatwiliśmy. Duch, który spajał armię Cezara, był taki sam. Żołnierze chronili się nawzajem, co jestem w stanie zrozumieć w zupełności. Wspaniale ujął to Lew Tołstoj w „Wojnie i pokoju”. Przy okazji kapitalnego opisu bitwy pod Borodino Tołstoj powiada, że Napoleon wydał mnóstwo rozkazów, z których część nie dotarła do adresatów, a część zwyczajnie zlekceważono. Tymczasem żołnierze toczyli swoje własne bitwy: każdy tam, gdzie stał. Wojna taka jest. Generałowie udają, że wygrywają bitwy, podczas gdy żołnierze starają się nie upaść. Chronią się nawzajem i robią wszystko, by nie zginąć. W bitewnym zgielku trzymają się razem, utrzymując w ten sposób pozycję. Tak... – rozumienie psychologii wojska pomaga. Rzymscy generałowie, osadzając weteranów w jednym miejscu, zapewniali im kontynuację wojskowego stylu życia, a Brytyjczycy ich w tym naśladowali. Kolonie naszych weteranów zakładano m.in. w Pakistanie i nic dziwnego, gdyż w Indiach posiadaliśmy wielomilionową armię.

MJ: Pamięta pan swoje pierwsze doświadczenia z prawem rzymskim?

AL: Wszystko musiałem robić sam, więc na początku byłem w tej dziedzinie strasznie ignorantem. Pamiętam, że kiedy pisałem *Violence in republican Rome*²⁰, musiałem zmierzyć się również z kwestiami prawnymi. W recenzjach wydawniczych wytknięto mi mnóstwo błędów. Nie konsultowałem się wcześniej z nikim, ale i nie za bardzo było z kim... David Daube²¹ poczynił kilka użytecznych uwag i to wszystko.

MJ: Znał pan Davida Daube osobiście?

AL: Właściwie to nie. Znałem za to Petera Steina²², który był wspaniałym człowiekiem. Moja sympatia do niego była tym większa, że on sam interesował się również klasyką. Wracając do prawa rzymskiego, wiedziałem mało. Wszystkiego powoli musiałem nauczyć się sam. Szczerze

²⁰ A. Lintott, *Violence in Republican Rome*, Oxford 1968 (2 wyd. 1999).

²¹ David Daube (1909-1999) – brytyjski romanista.

²² Peter Stein (1926-2016) – brytyjski romanista.

mówiąc, z romanistami nie zawsze potrafiłem rozmawiać. Do wyjątków należał Alan Watson²³, który chyba również studiował klasykę...

MJ: Skończył prawo, ale miał znakomite klasyczne przygotowanie.

AL: No tak. W każdym razie dzięki własnym studiom oraz takim ludziom jak Peter Stein, Alan Watson oraz John Crook²⁴ zrobiłem „dyplom” z prawa rzymskiego. Nie było łatwo!

MJ: Monografia *Violence in ancient Rome* ukazała się w roku 1968, ale problem przemocy nadal jest obecny w pana pracach. Czy coś się zmieniło w pana perspektywie badawczej?

AL: Com napisał, napisałem. Ta książka stanowiła pokłosie ówczesnych wydarzeń. Nie tych, które rozegrały się w roku 1968, ale tych z okresu między latami 1961 i 1962 oraz lat ich poprzedzających, kiedy byłem w wojsku. Czymś, co wówczas bardzo absorbowało naszą uwagę, była bomba atomowa. Służyłem w artylerii przeciwlotniczej, więc zagadnienie to miało dla nas szczególnie znaczenie (średnio raz na tydzień pokazywano nam atomowego grzyba). Pewnego razu, wykonując ćwiczenia piechoty, wyobraziłem sobie, że przede mną, trzymającym karabin, stanął nagle przeciwnik dysponujący bombą atomową. Zastanowiłem się wtedy nad kwestią eskalacji konfliktów, a moje myśli powędrowały do antycznego Rzymu u schyłku republiki, kiedy drobny spór przerodził się w wyniszczającą wojnę domową. Na początku lat sześćdziesiątych wyszedłem do cywila, po czym zacząłem uczyć w Londynie. Pracowałem wtedy nad *Pro Caelio* Cycerona, w której znalazłem mnóstwo wątków związanych z przemocą, a ponieważ szukałem wówczas jakiegoś tematu do opracowania i dość szybko zadałem sobie pytanie: „dlaczegożby nie powiedzieć czegoś właśnie o tym?”. Rozejrzałem się trochę i dotarło do mnie, że nie napisano zbyt wiele na ten temat.

MJ: Proszę pozwolić, że wrócę do profesora Crooka. Mówił o panu wiele i dobrze.

AL: To wielkie wyróżnienie w ustach kogoś takiego, jak John. Kiedy napisałem rozdział o Polibiuszu w *Constitution of the Roman Republic*, obawiałem się, co będzie dalej, gdyż mocno zrugął mnie jeden z wielkich uczonych tamtych czasów. John jako jedyny powiedział mi wówczas:

²³ Alan Watson (ur. 1933) – brytyjski romanista i historyk prawa.

²⁴ John Crook (1921-2007) – brytyjski filolog klasyczny i historyk starożytności.

„myślę, że to ty możesz mieć rację, a nie on”. Zawsze miałem dla niego wiele szacunku. On również dobrze czuł tematykę militarną, gdyż sam był żołnierzem.

MJ: Przebywał w obozie jenieckim na terenie Polski.

AL: Zgadza się. Ale desantowano go we Włoszech, pod Salerno. Tam dostał się do niemieckiej niewoli. Mawiał potem, że zachował wielką wdzięczność do swojego amerykańskiego dowódcy za to, że ten nie kazał mu odgrywać bohatera, gdyż skończyłoby się to prawdopodobnie jego śmiercią. Znalazł się więc w obozie, gdzie szybko nauczył się niemieckiego. Przy okazji, inny „miejscowy” romanista, Tony Honore²⁵, walczył w północnej Afryce wraz z 8 armią i został ranny pod El Alamein. To Południowoafrykańczyk, ale bił się u naszego boku. Można powiedzieć, że brytyjscy miłośnicy prawa rzymskiego włożyli istotny wkład w wygranie II wojny światowej przez sprzymierzonych (śmiech).

MJ: Profesor Crook żartował, że wojna trwała zbyt krótko, by mógł nauczyć się polskiego.

AL: Ale opanował niemiecki. Paradoksalnie, pobyt w obozie bardzo ułatwił mu później nawiązanie bliskich relacji z niemieckimi uczonymi, jak np. Hansem Juliušem Wolfem²⁶. Crook był zafascynowany sposobem, w jaki działały niemieckie uczelnie, na których profesor otaczał się chmarą asystentów, którzy niekiedy literalnie nosili za nim teczkę. Takie stosunki są zupełnie obce duchowi brytyjskiemu. Kiedy tu ktoś zasila grono wykładowców, przez wszystkich jest traktowany jak kolega. Przez wielkich profesorów również.

MJ: Ja to nazywam kulturą.

AL: To jest kultura, owszem. Podobnie jest zresztą w naszej armii. Młodszy oficerowie są traktowani przez starszych jak partnerzy. Relacja tego rodzaju łączyła mnie z dowódcą mojej baterii. Oczywiście młodszy koledzy muszą wykonywać rozkazy, ale poza tym są młodszymi kolegami. Wszyscy siedzą przy wspólnym stole, a także razem spędzają czas. To samo da się zauważyć w brytyjskim świecie akademickim. Ktoś, kto się do niego dostaje, staje się członkiem drużyny, a nie giermkim, co

²⁵ Tony Honore (ur. 1921) – brytyjski romanista.

²⁶ Hans Julius Wolf (1902-1983) – niemiecki romanista i historyk prawa.

odrobinę przypomina relację pomiędzy namiestnikiem prowincji oraz klienckimi władcami. Namiestnik wie, że może im wydawać polecenia, ale ma również świadomość, że dla dobra prowincji muszą działać razem.

MJ: Polski uczony Ludwik Hirschfeld²⁷ mawiał, że istnieją dwa typy uczonych: *bonus pater familias* i zazdrosny książę.

AL: Dobrze! Ty oczywiście chciałbyś być, jak *bonus pater familias* (śmiech)...?

MJ: Kiedyś chciałbym...

AL: I to jest to! W świecie nauki piękno polega na tym, że pewnego dnia spotykasz młodego człowieka, po czym od razu wiesz, iż jest on w stanie coś zrobić. Taka sytuacja powinna nas cieszyć i satysfakcjonować. Ci młodszy koledzy często są nam bardzo oddani, a nie raz i nie dwa zdarza się, że ratują naszą skórę.

MJ: Jak w wojsku...?

AL: Pewnie, że jak w wojsku!

MJ: Bardzo dziękuję za rozmowę.

25 marca 2015 r., pijąc w „pokoju socjalnym”
Worcester College kawę i przyglądając się akwareli
autorstwa Rossettiego, wysłuchali Maciej Jońca
oraz Izabela Leraczyk

²⁷ Ludwik Hirschfeld (1884-1954) – polski lekarz, bakteriolog i immunolog. Twórca seroantropologii.